Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 33. Kraków. Nr. 17.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Rozwiązanie zagadki II. Najwyżej pół dnia drogi pieszej, gdyż Chrystus Pan do nawróconego łotra rzekł: Zaiste, jeszcze dziś będziesz ze mną w niebie. (Z niewydanych pamiętników Włodzimierza Wolskiego autora libretta „Halki“).

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek mężkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 17—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie. burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — ***Ceny stałe.*** 133 17—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

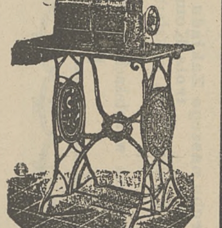
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

4½% za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 17—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 20—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris" jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais". Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź".

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa", „Mais Alberti" białe „Noris" do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis", „Mais de Paris" do tytoni średniomocnych. 135 17—?

Do nabycia w trafikach i handlach

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 28—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 159 16-8

Wełny, Satyny, Zefiry, Płócienka, Oksfordy, Podszewki, Bluzki i Halki.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, Kapy, Chodniki, Chustki do okrycia.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

STANISŁAW BARKO

Kraków, Grodzka 4.

poleca

Magazyn Towarów Bławatnych.

175 6-0

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 130 17—7 **DYREKCYA.**

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich

i francuskiego kuracyjnego Koniaku

Courrière & Co.

Józef Rybicki

160 17-7

Kraków, ulica Szpitalna L. 34.

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 5-19

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 17—7

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . butelka	**30** ct.	**Miód stołowy lekki** butelka	**50** ct.	**Miód kuracyjny** . butelka	**80** ct.
Miód lipowiec . . „	**35** „	**Miód stoł. mocny** „	**60** „	**Miód esencya** . . „	**1** złr.
Miód trojniak . . „	**40** „	**Miód wytrawny** . „	**70** „	**Miód kopowiec** butel.	**1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter **1 but. 16 hal.**
wyborowe piwo export . . **1 „ 18 „**

Rok 33. Kraków, dnia 1 Września 1901 r. Nr. 17.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Pr. III. 183/1 / 2

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 16 czasopisma „Djabeł“ z dnia 15 Sierpnia 1901 artykuł pod tytułem: „Przy morskiem oku“ całe str. 4 zawiera znamiona występku z §. 300 — 491 u. k. i art. V. ustawy z 17 Grudnia 1862 Nr. 8/63 D. p. p. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym

albowiem

w artykule tym autor pobudza do pogardy i nienawiści przeciw zarządzeniom władzy oraz J. E. c. k. Namiestnika Galicji ze względu na jego urzędowanie łży obelżywemi wyrazami i na publiczne pośmiewisko wystawia.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Djabeł“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy

Kraków, dnia 15 Sierpnia 1901.

Morelowski.

WYBORY ZWIERZĘCE

BAJKA [1])

W pewnem mieście (bajkopis nazwy nie pamięta)
Dla wyboru trzech posłów zeszły się zwierzęta.
(Trzech nie czterech, niech każdy więc w pamięci chowa,
Że niema tu aluzji żadnej do Krakowa).

Było stu kandydatów różnego rodzaju —
Każdy pragnął „swe siły poświęcić dla kraju“.

Pierwszym był dzielny gniadosz, silny w nogach, w pysku
Głośny, że nic nie robił dla własnego zysku;
Prostą drogą biegł zawsze, nie ustawał w pracy,
Za co go czworonożni cenili rodacy.
I byłby został posłem, gdyby mu część bydła
Nie zrobiła zarzutu, że nie zna.. wędzidła,
A jeśli brudne łapy dostrzeże u kogo,
To nawet dygnitarza kopnie zadnią nogą.

Drugim był pies owczarski, stróż wierny, uczciwy,
W każdej sprawie baraniej sędzia sprawiedliwy;
Jako pies był odważny, mądry, wyszczekany,
Więc chociaż go się bały, to czciły barany.
Ten nawet od gniadosza mógł mieć większe szanse,
Lecz veto położyły świnie i szympanse:
Czyż nie wiecie, wołały, że się ciągle dąsa,
Zowie nas bezrogami, małpami — i kąsa.

Inni też kandydaci ulegli krytyce:
Słoń, że trąbą się szczyci i ma dumne lice;
Kozioł, że brodę nosi i bywa uparty;
Byk, że go się trzymają nieprzystojne żarty;
Sokół, że za wysoko pod niebiosa lata;
Bocian, że akuszerką jest całego świata;
Szczupak, że pije wodę, ladajaki trunek;
Kogut, że ma jaskrawy z płcią piękną stosunek;
Niedźwiedź, że jest ciężki i niemile mruczy;
Pszczoła, że żądło wbija gdy jej kto dokuczy;
Żółw, że chodzi pomału — sarna, że zbyt leci;
Królik, że bez rachunku produkuje dzieci;
Słowik, że jest dla kotów swym śpiewem pokusą;
Zając, że się ubiera nieskromnie, bo kuso: —
Słowem, różne zwierzęta, czy małe, czy duże,
Podległy bardzo ostrej sąsiedzkiej cenzurze.

Słysząc to lis przebiegły palnął długą mówkę
(Mówią, że dostał za nią dość grubą łapówkę) —
Dowiódł argumentami, że najlepszym z posłów
Będzie jeden z obecnych na zebraniu osłów,
„Bo choć zgraja oszczerców drwi z jego głupoty,
„Cały świat skłania głowę przed oślemi cnoty:
„Przed spokojem, krwią zimną, oznaką rozsądku —
„Osioł był zawsze stróżem ładu i porządku!“

W tem miejscu ze stron wszystkich zahuczało brawo.
Lis się skłonił i dalej rzecz swą ciągnął żwawo:
„Drugiego kandydata wymienię jedynie,
„A złączę wszystkie głosy.. — wszakże znacie świnię?
„Cicha, spokojna, nigdy nie zamąci wody,
„Chętna do jadła, picia i do miłej zgody;
„Niechaj się inni kłócą — ona chce w spokoju
„Napełnić swój żołądek i odpocząć w gnoju“.

Długo trwały oklaski — poczem unisono
Obie kandydatury zgodnie uchwalono.
Wreszcie wpośród okrzyków i głośnych wiwatów,
Uznano, ze wypada „oblać“ kandydatów.

Wtem wąż mądry zawołał: „poczekajcie dzieci!
„Wszakże trzy mamy miejsca — gdzież kandydat trzeci?“
Więc lis się zarumienił, a wszystkie bestyje
Krzyknęły: lisa chcemy! niechaj lis nam żyje!

Tak zgodnie, jednomyślnie i z kraju pożytkiem
Konia i psa wiernego odprawiono z kwitkiem.

[1]) Bajkę tę opowiedział w zeszłym numerze towarzysz Wicek Socjalik. Sam jednak przyznał, że ją „nagrypsał wirszem jedyn literata“ i że jego proza wobec „wirsza“ to „kapustos“ wobec „kabanosa“ — dlatego też przytaczamy tę bajkę w oryginale.

WICEK SOCJALIK.



Nima psiokrew podlijszego życia jako jest psiokrew ludzkie. Człek ani wi kiedy go spotka nieszczyńście...

Wypiułem wczoraj lo kuraziu z Ferdkiem po ośm blach i zaczonem se grypsać mowę kandydackom, a Ferdyk poszed ci po lumer Naprzodu.

„Szianowne zgromadzynie (tagem ci grypsał) ni miołem zamiaru kandyduwać, ale przyjaciele poletyczni pedzieli co bezemnie syjm bedzie psiokrew wyglondoł jak pies bez ogona, i lotego przykazali cobym sie psiokrew nie uchyloł od powinności obywatelskij. A jako w kużdyj partji befel je befel — tak ci chocia niechcący, z narażyniem psiokrew spokoju i ze stratą materjalnom, staję tu przed wami skroś obrony sztandaru towarzyskigo.

„Nie trza wom godać (grypsałem dali) chto jezdem...“ I w tym mijscu zaczonem psiokrew opowiadać moje kukurikum wite: jagem sie dobrze urodziuł, jakom miał macierz, jako moja famileja jest ci staro jak świat, bo nima psiokrew nijakigo aryzdograty abo burżuazy coby ci mioł więcyj przodków odymnie... Potymem gwarzył na papirze, jako Ignac zrobiuł ze mnie międzynarodowego polityka, jagem wydziwiał na gawrów, farmazonów, śtuderników, badyniaków, ryalnościowych — jagem siedział w ulu za gwizdanie i hańbowanie na śtuce prekuratora — jak ci mnie internuwano u Siapsi, — jakem zaczon siuchtacem odstawać od Ignaca i jakem zawarł psiokrew kompromitację ze stańczykami.

„Skróś tygo (grypsołem dalij) jako męczynnik za świntom sprawę i jako nie z jednygo pieca chlib jedzący, staję psiokrew przed szanownym zbiego... — przepraszam: zgromadzyniem — o mandat piknie proszący i różne lo narodu prefity obiecujący...“

Kiedy w tym mijscu zaczonem psiokrew kumbinuwać, jakieby ćmoje pusknąć narodowi — przyleciołi psiokrew Ferdyk blody jako ściana i pokazał ci mi mijsce w Naprzodzie czyrwonym robakiem[1]) podkryślone..

Czytam psiokrew i czytam, a z kuždom literom winksze mie ciary przechodzom, a w kuńcu jużem psiokrew i czytać nimóg, bo mi kapowidła[2]) zaszły psiokrew łzami i rozbeczołem sie psiokrew jeszcze gorzyj jak brzana kiedy ci ij towarzyszka kanonira odbirze.

A w onym Naprzodzie stało ci naprzód co stowarzyszynie szynkarzy uchwaliło psiokrew coby od pirszygo września kieliszek hary kosztuwał nie dwa a trzy haki.

Ścisneno mi sie syrce, bom se pomyślał co i blacha bedzie więcyj kosztowała. Aż tu dalij jak pieron z pogodnygo nieba, czytam psiokrew zawiadominie co te kanalje, sufragany, choliry józefickie uchwaliły całkiem psiokrew zniść blachy...

O Ignac, Ignac, co ty psiokrew narobiuł bez swojom politykę! Jak ciebie nie było, były kieliszki po dwa, a blachy po trzy i cztyry — jak ty jezdeś, bedom kieliszki po trzy, a blach nie bedzie. Takie podyptanie najświętszych uczuć — to ci cały prefit z Ignacowej poletyki.

Narodzie katolicko-bezwyznaniowy, wszystkie psiokrew międzynarodowe Polaki, brońcie się!

Kiedy psiokrew katoliki stańczykowskie mogą mieć kompromitację z gudłajami horowicowskimi — to lo czygo w sprawie cały naród trunkowy obchodzącyj, ni mogą mić kompromitacji towarzysze i przyjaźniaki ze stańczykami, dymokratami, lodowcami, burżuazą, ze Stojałowskim, Badynim, Żygulińskim, Węgrzynem, Dobiją i Danielakiem? Jak ci ma być kompromitacja, to niech ci bedzie taka duża, coby we Widniu boja mieli i szynkarskie rozporządzynia utrącili. Niech ci Kerbyr ogłosi psiokrew stan wyjątkowy, szynkarzy wsadzi do ula, a blachy spragnionymu narodowi przywróci.

Ale lo tygo trza psiokrew zwołać zgromadzynie. A nie bedzie na nim prezyduwał Misiołek, Englisz, abo Mikołajski, ino Szajer, jako gruntownie psiokrew obyznany z trunkowymi potrzebami naszygo społeczyństwa.

A lo dobra sprawy gotówem psiokrew zrzyc się kandydatury poselskij na rzecz kuždygo morowca, chtóry przyrzeknie co rozporządzenie szynkarskie zniesie, i utrąci strupieszałom akcyzę od hary i wszelakiej trunkowości...

Ale chocia mam nadziję co dobra sprawa psiokrew zwycięży — to powim jak ona królowa Rzepicha czy Wanda: a chtóż moję łzy powróci?

Żydzie choliro, dej blachę za cztyry, a skibną i z duchem, bo ci to może ostatnia w mym życiu... Oj Ignac, Ignac, coś ty narobiuł bez swą poletykę.

[1]) ołówkiem.

[2]) oczy.

Przysłowia i przepowiednie na wrzesień.

W każdy wrzesień
Bywa jesień.

2-go

Na świętego Stefana
Młodzież do szkół się garnie,
Aby grecko-łacińskie
Znów przechodzić męczarnie.

4-go

Na świętą Różę i Rozaliją
Pewno się chłopi dobrze pobiją,
Bo ich przyjaciel ksiądz Stanislaus
Dba o swą kieszeń i propria laus,
A więc dopóty wichrzył i mącił,
Aż chłopską zgodę do cna utrącił.

5-go

Święci Urban i Wawrzyniec
Niejednemu chłopu dadzą w darze siniec,
Ale znów niejeden na te ciężkie czasy,
Będzie chrupał resztę wyborczej kiełbasy.

7-go

U wielu kandydatów na świętą Reginę
Zobaczysz długie nosy i rzedziutką minę.

8-go i 9-go

W Narodzenie Maryi Panny
Hałas w knajpkach nieustanny,
Gdy nadejdzie zaś Gorgoni
Kandydat wyborców goni,
I choć z trudem, jeszcze rusza
Gębą w świętego Sergiusza.

11-go

Na świętego Jacka z Protem męczeników,
Wybierze nasz Kraków pewno dwóch stańczyków,
A dla okrasy im przyda
Liberała i żyda.

15-go

Około Nikodemesa
Smutna kandydacka kiesa.

16-go

I około Edyty
Lgną do mężczyzn kobiéty.

22-go

Gdy nadejdzie Maurycy
Wściekłe pustki są w Krynicy.

30-go

Na Michała archanioła
Próżno goła chłopca woła.

CHRZANOWSCY.

Różni ludzie są na świecie,
Choć z jednego idą rodu:
Znajdziesz piękny kwiat w ogrodzie,
Znajdziesz i chwast wśród ogrodu.

Póki będą żyć Polacy,
Wszystkim będzie pamięć miła
Owej dzielnej bohaterki,
Co Trembowlę ocaliła.

Nie zapomnim też o dzielnym
Z tegoż rodu jenerale,
Który życie swe poświęcił
Polskiej sprawie, polskiej chwale.

Z rodu tego był mąż stanu,
Który Niemcom sprawiał wnyki —
Z rodu tego dziś się jeden
Wpisał między sprzedawczyki.

Zboże, kąkol, razem rosną,
Lecz kto chce mieć czyste ziarno
W swoim rodzie — niech ma młynek
I odrzuci plewę marną.

Bo choć plewa ręczy słowem
Że z niej było ziarno czyste,
Nikt na świecie nie uwierzy
W takie kłamstwo oczywiste [1]).

[1]) Sprzedawczyka Chrzanowskiego wyparła się rodzina, cofnęła jednak to wyparcie się kiedy Chrzanowski zaręczył, że bez jego wiedzy majątek jego przeszedł w ręce komisji kolonizacyjnej. W miesiąc potem drugi majątek sprzedał Chrzanowski tejże komisji.

OGŁOSZENIE.

W kaplicy domowej J. E. hr. Tarnowskiego, pobłogosławiony został związek małżeński dra Juljusza Leo z drem Leonem Horowitzem. We formule przysięgi zaszła ta zmiana, że nie oblubienica ale oblubieniec dr Leo przysięgał posłuszeństwo małżeńskie. Aktu ślubnego dokonał czcigodny Hirsch Landau. W orszaku ślubnym widzieliśmy hr. Andrzeja Potockiego, Emanuela Tillesa, redaktora Chylińskiego, braci Iscovitsch, prof. Jaworskiego, Heilmana Kohna i synów, marszałka Paszkowskiego, Schmelkesa, hr. Antoniego Wodzickiego, Judę Birnbauma, J. E. Dunajewskiego, Baumingera, prof. Wicherkiewicza, Dattnera, posła Piotra Górskiego, braci Epsteinów itd.

NA LWOWSKĄ NUTĘ.

Pożyczyło miasto nasze
wielką moc pieniędzy
Ale kasa magistracka
w takie „żywie“ nędzy,
Iż pomimo tych milionów
(szesnaście ich było)
O pożyczkę pan prezydent
prosi z całą siłą!...
Za oczami rady miejskiej
sekcja finansowa
Uchwaliła: „trzeba ergo“...
jest pożyczka nowa!
Skąd jednak odda gmina
za tych trzy miesięcy,
Mniejsza! byle tylko wzięto
czterysta tysięcy!...
Dziwią się zaś ludzie potem,
że rosną podatki!
Trudna rada — spłacić trzeba
a tu są wydatki!...

* * *

Ot! Mrozowskiej się z teatru
Gwałtem pozbyć chciano
Lecz „przypadkiem“ jej dymisji
do dziś dnia nie dano.
A dlaczego! to jest chyba
sekrecik satrapy,
Co jej „cichcem“ za wzajemność
wylizuje łapy!

* * *

Słynie Lwów nasz i z Najsarka
i z ojca Underki,
A w teatrze, jak nie było,
niema bohaterki!
Bednarzewskiej wszystkie role
przypadną w udziale —
Gra pod psem, lecz prasa twierdzi,
że gra „za wspaniale“...
A tym głosom prasy wtórzy
cała piesków sfora,
Co objada i naciąga
pana dyrektora!...
Co dyrektor chce, to zrobi,
bo trzyma z nim prasa,
A dyrektor ma grosz jeszcze
więc bezkarnie hasa!

* * *

Coś się stało — coś dziwnego
w magistrackiem bagnie,
Żaden człowiek, uczciw, zdolny,
służyć dziś nie pragnie!
Racya! racya! ile w banku
zastawniczym fantów,
Tyle pono w magistracie
jest dziś — denuncyantów!

Naśladuje prezydenta
w każdym, w każdym calu,
Choć trzy czwarte służbowego
jego personalu!!...

Czort.

Znana jest stańczyków wola
Zamiast Jordana i Zolla
Zaliczyć do posłów grona
Jaworskiego i Leona.

Z tego widać, że Stańczyki
Robią jak ów głośny stryjek,
Co pomieniał swą siekierkę
Na bezwartościowy kijek.

WYBORY.

Wybory, wybory!
Rzecz piękna i wzniosła...
Splendory, fawory,
Ludzie chcieli posła.

Ale posła z głową,
Herkula, gardłacza!
I z piękną wymową,
A wybrali kwacza.

Kwacz się nie popisał,
Bo — co nim kto gwiźnie —
„A bodajeś skisał!“ —
Sam gwizdacz obliźnie.

Mówią: przeniewierca,
Renegat, kubaniarz!
Wczoraj był — od serca...
A dziś mu przyganiasz?

Tak to w Galilei
Od dawna się płuży:
Świt pełen nadziei,
Wieczór — chmur i burzy.

Niewyborca.

Zawsze — na czasie.

(Nie — bajka).

„Brak posad! bo już wszystkie
obsadzone wcześnie“....
Mówi człek bez posady
na jawie i we śnie —
Mąż zaś co się dawaniem
nominacyi trudzi
Mówi codzień, ziewając:
„doprawdy, brak ludzi“...
O rozsądku! wytłomacz
tym panom przez litość,
Że przyczyną tych braków —
protekcyi obfitość!...



Wielkie krakowskie Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą sami. Meta z Krakowa do lwowskiej sali sejmowej. Dla trzydziestoletnich i starszych ogierów i wałachów wszystkich krajów. Wpisowe według ugody.

1. Dr. Juljusz Leo kasztan. wał. . . . **Hirsch** . . . po Agitatorze z Lichwy.
2. Ignacy Daszyński gn. og. . . . . **Seinfeld** . . po Radykale z Podwałowej.
5. Dr. Leon Horowitz kasztan. og. . **Żyd** . . . po Kahale z Monety.
6. Tegoż stary wałach . . . . . **Stańczyk** . . po Lokaju z Lojalności.
7. Dr. Adam Doboszyński gn. klacz . **Jeszcze raz** . po Donżuanie z Reformy.
8. Franciszek Wójcik . . . . . . **Oślina** . . . po Ludowcu ze Siwuchy.
9. Dr. Wł. L. Jaworski stary wałach **Stańczyk II.** . po Czasie z Karjery.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Co znaczy jeden zdulny i energiczny człowiek, tośmy śe przekonali *uwożo pon* na panu Zawadzkiem.

Wielu, bardzo wielu patryjotów i we Lwowie i w Krakowie myślało downo o kształceniu szyrszych warstw spółecznych zapomocą żywego słowa, to jest *uwożo pon* sceny.

Zakładali towarzystwa przyjaćuł sceny, zbirali składki, robili co mogli, ale celu dopiąć ńe zdołali, bo brakło *uwożo pon* człowieka, któryby zdolnośći zawodowe z energią w sobie łączył.

Wreśćie zjawia śe taki w osobie p. Zawadzkiego i mimo braku kapitału zakłada w Krakowie tyatr ludowy w ujeżdżalni pod Kapucynami. Cel w zupełnośći dopięty, bo doborem popularnych i patryjotycznych sztuk, a przytem przystępnemi cenami gromadźi tysiące *uwożo pon* widzów przeważńe z tych warstw, dla kturych tyatr miejski albo cenami albo doborem sztuk ńe był przystępny.

Ńeh mu Bóg da zdrowie, bo pierwszy wskazał drogę, na której wiele dobrego można *uwożo pon* zdziałać, bo to jest jedyny środek skutecznyj walki przeciw socyjołom, którzy z miłośći ojczyzny szydzą, religiją uważają za rzecz prywatną i są zwolennikami wolnej miłośći.

Lecz jak wszystko co dobre prędko śe kończy, tak tyż i sezon tyatru ludowego z dńem dzisiejszem śe skończył, bo pozwoleńe było tylko na dwa mieśące *uwożo pon* wydane, głównie z tego powodu, by ńe robić kunkurencyi tyatrowi miejskiemu.

Juśći co prowda to prowda, i jeden i drugi tyatr zasługuje na gorące poparće a w jaki sposób to zrobić, aby te obie ininstytucyje mogły obok śebie bez uszczerbku *uwożo pon* egzystuwać, a nawet wzajemńe śe uzupełńać, to opowiem w następnem numerze, bo śe teroz naszemi przyjemnioczkami, to jest kandydatami na posłów zająć musze.

* * *

Bartosz. Hłop odwożny, co w głowie to w mowie, polok aż miło, nikomu śe ńe liże, rznie prowde i o więcy *uwożo pon* nie pyto. Podczas stanu wyjątkowego, on pirszy wystąpił w obruńe ukruconych praw obywatelskich; — w sprawie węglowy stanął *uwożo pon* w obruńe bidokuw przeciw wyzyskiwoczom; — pirszy wystąpił przeciw udźeleńu przez gmine subwencyi na szkołe miemiecką, hoćoż cało paczka stańczykuw na czele z Tarnoskiem była *uwożo pon* za udźeleńem; — przekształćuł z wielkiem pożytkiem kursa Barańeckiego; — wystąpiuł ostro w sprawie katastrof budowlanych; — postawiuł wńosek w sprawie gimnazyum Cieszyńskiego; w sprawie tramwaju żądał bardzo słuśńe zaprowadzeńo tańszych biletuw za jazde do rynku i z rynku, jednem słowem w kuždy uććiwy sprawie głos zabirołi brunuł słusznośći *uwożo pon.*

Jednem słowem powinniśmy go wybrać, bo to bedźe jak szczupok w stawie, ktury leńiwe karpie do czynu pho a ńe liżąc śe nikomu, występuje śmiało i otwarće w kuždy uććiwy sprawie, *uwożo pon.*

Roterowicz — chłop walny, głowa do rządu, dobryh hęci huk, gęba nietylko do jedzeńa, pracowity, czynny i uczynny mo te zalete, że czego śe podejmie to *uwożo pon* dokuno, a wszystko na korzyść gminy i kraju.

Oprucz powyższych zalet mo jeszcze i te, że śe go stańczyki jak ogńa boją. W miare śił i możnośći popiro rękodźeła i przemysł, bo bystry jego umysł *uwożo pon* słusznie w tem przyszłość kraju przewiduje.

Od rozwoju przemysłu i rękodźeł zależny rozwuj rolnictwa — hyba głupiec tego rozumieć ńe hce.

Każdy dobry patryjota powińen na ńego głosuwać, hoćoż na wstrętny szkapie jedźe.

Leonowicz. Za wcześńe kwiotku za wcześńe! Nojprzud przeprowadź swuj plan w gmińe, zaćągnij te pożyczke *uwożo pon* śedym milijonuw, dokoż tego cudu, że bez grubego podńeśeńo dodatkuw gminnych bedźesz mioł fundusz na spłate rat pożyczkowych a wtenczos kandyduj do sejmu, a domy ci hętńe swoje głosy.

A jeżeli ńe bedźesz tak gorąco popirоł żyduw na szkode hrześćijańskich rękodzielnikuw, i zerwiesz wszelkie stusunki z tą wstrętną szkapą na ktury jedźesz, to će nawet *uwożo pon* prezydentem miasta zrobimy. Ale teroz radze mimo poparcio żyduw i stańczykuw ńe kandyduwać, bo bedźe klapa.

Dobośewicz. Nic nikomu złego ńe zrobiuł, grzeczny, uprzyjmy i gładki w obejśću, ma szczęśće do kobitek i ich głosami wyszedłby na pewniaka. Radze przeto wstrzymać śe z kandydaturą kilka mieśęcy, gdyż 30 lutego ma wyjść ustawa, na podstawie kturyj kobity bedą wybirać bezpośredńo, a męczyźni bedą *uwożo pon* głosuwać przez pełnomocniczki.

Daszewicz. Plwać na wszystko co nasze, co polskie i święte i trzymać z miemcami, — ńe godźi śe — *uwożo pon.*

Horowiecki. Jeżeli już kuńeczńe musi być z Krakowa jeden żyd posłem, to ńehby był Mendelsburg, bo przynojmnij miołbym te pewność *uwożo pon,* żeby ńe był stańczykowskiem fagasem.

Jaworowicz. Minęły te czasy, gdzieśmy w imie postępu i haseł patryotycznych przyświcali młodźeży. Czasy śe *uwożo pon* zmieniły.

A czy śe wrucą w raźe wyboru? Czy śe pozbędźemy zgnilizny stańczykoskiej?

Szponderski. Dobrych hęci i pracy kupa — opiekun prowdziwy ludu, wskazuje mu kto jest przyjoćelem a kto wrogiem. Że walczy z lichwą i opilstwem, kture niszczą nasz lud, to jego największo zasługa — *uwożo pon.* Kużden uććiwy człowiek i dobry polok powinien mu dać głos. Ńeh żyje Szponderski.

Stryjcik. (Zagadka). Ktury z nich *uwożo pon* wprzód do mety doleci, czy wierzchowiec czy jeździeć?

(Kto odgadnie może otrzymywać za jednego guldena cały czwarty kwartał „Djabła“ *(franco).*

* * *

W pońedziałek dnia 2 wrześńa w sali Sokoła wystąpi nasz znakumity recytator Stanisław Konopka. Jestto hłop walny, ktury już *uwożo pon* paru pokoleńom deklamuje z wielkiem talentem i przejęćem śę, utwory przeważńe patryjotyczne Ujejskiego, Urbańskiego i śliczny utwór Emila Borkowskiego: Pięć krzyżów.

Połowe dohodu przeznaczuł *uwożo pon* na przytulisko weteranuw polskich, a zatem kto w Boga wierzy, powińen to ślahetne usiłowańe poprzyć; — do widzeńo sie zatem w Sokole, *uwożo pon.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na manifest Anglików wzywający do złożenia broni, odpowiedzieli Boerzy manifestem, zapowiadającym walkę na śmierć i życie. Na wynik wojny, nieuniknony i łatwy do przewidzenia, nie wpłynie żaden z tych manifestów. Przemoc, gwałt, siła, zwyciężą jak zawsze, ale kiedy manifest Boerów wzywa do bohaterskiej śmierci za ojczyznę, manifest Kitchenera ma tylko usprawiedliwić gwałty, mordowanie bezbronnych, grabierz majątków, wyższość kultury europejskiej, która pozwala powiedzieć: „Nie uznaję cię za stronę wojującą, wolno mi chwycić się nawet skrytobójczego morderstwa“.

W Londynie mają podobno w Britisch Muzeum urządzić osobny dział, przedstawiający obecny stan kultury europejskiej. Anglja pomieści tam pamiątki z wojny w południowej Afryce; Francja i Hiszpanja wiele przedmiotów sztuki, znalezionych w klasztorach i kościołach; Włochy przedstawią swój wzrost na polu nauki, sztuki w dziedzinie etyki i moralności, a nawet rozwój ekonomiczny od czasu wyzwolenia się z pod wpływów klerykalizmu; Rosja nadeśle statystyczne i graficzne wykazy rozwoju Królestwa Polskiego i Finlandji od czasu zagwarantowania im zupełnej swobody i życzliwej opieki wielkodusznych monarchów, tudzież memorjał o dodatnim wpływie cła od książek na rozwój kultury; Austrja przedstawi najnowszą zdobycz cywilizacyjną: rządy konstytucyjne na podstawie §. 14, rozwój parlamentaryzmu i wolne wybory. Najwięcej miejsca zajmą Niemcy. Już same pamiątki, dzieła sztuki przemysłu z Chin, zajmą kilka sal, w których niepośledniе miejsce zajmą chińskie przyrządy astronomiczne. Z granic własnej ojczyzny mają nadesłać liczne dowody niedościgłej kultury, na jaką się zdobyli w XIX wieku. Będą tam referaty o szerzeniu kultury zapomocą niezrozumiałego języka i pałek, o ułatwieniu komunikacji przez zaprowadzenie pocztowych biur tłómaczów, o tolerancji narodowej i religijnej, o rozwoju banków i instytucji finansowej, o wzorowej policji, o zaintesesowaniu się bankierów małoletniemi dziewczętami, o cnotach domowych, o powstawaniu projektów ustawodawczych przy pomocy funduszów państwowych, i tylu, tylu innych wytworach kultury niemieckiej. Osobne skrzydło zajmie sztuka dworska. Będą tam wystawione obrazy i rzeźby, opery i poezje, projekty studzien i mauzoleów, wzory sztuki stosowanej, zastawy stołów, kosze na papiery, a przedewszystkiem walce fonograficzne, zawierające „maximi oratoris opera omnia“, nie wyłączając tych, które berlińska cenzura skreśliła. Będzie też wypchany oficer pruski, mierzący wzrokiem życie, jako coś najpiękniejszego, na co się kultura dwudziestu wieków zdobyła, a nad co nic piękniejszego nawet sobie wyobrazić nie można. W osobnej sali przechowany będzie wspaniały stół, pęknięty przez środek, a na nim arcyksiążęca laska.

Czyż można się dziwić, że wobec takich świadectw kultury, nawet w Chinach, posiadających najstarszą kulturę, zbladły imiona wszystkich narodów wobec imienia niemieckiego.

Jak wiadomo, do rozszerzenia tej kultury i jej znajomości, przyczynił się w znacznej części hr. Waldersee. Toteż nie można pojąć, dlaczego w ojczyźnie zgotowano mu tak zimne przyjęcie, że aż Francuzi wyrażali swe oburzenie, a hr. Waldersee musiał się wobec nich za swą ojczyznę rumienić. Wobec tego brakło mu już rumieńców na wieść, że pod wpływem opowiadanej przez niego ewangelji w Singanfu zakwitło ludożerstwo.

Celem obmyślenia środków zaradczych i zaopiekowania się biednymi Chińczykami, wyjeżdża car do Francji. Przy sposobności ma obejrzeć nową francuską łódź torpedową podwodną, która niewątpliwie przyczyni się znacznie do utrwalenia pokoju europejskiego. Po drodze ma się car zatrzymać i w Niemczech, gdzie minister spraw wewnętrznych odbędzie poufną naradę z profesorem Schenkiem. Doktór ten ma ogromne wpływy na ukształtowanie się stosunków dynastycznych, toteż Rosja, Włochy i Serbja starały się pozyskać go dla swoich celów, dotychczas jednak nadaremno.

W ostatnich czasach urządziły sobie Włochy morską wycieczkę w stronę Albanji, w czem im naturalnie towarzyszyła wypróbowana sojuszniczka Austrya. Bliższych szczegółów z tej przyjacielskiej przejażdżki brak na razie.

W Galicyi w całej pełni wybory do sejmu. Pan Namiestnik, stosownie do przyrzeczenia, nic się do nich nie miesza, zwłaszcza, że jest ogromnie zajęty sprawą Morskiego Oka, gdzie neutralność spornego terytorium jest tak ściśle przestrzegana, że obozujący tam węgierscy żandarmi ani ryb nie łapią, ani nie strzelają kozic ani nawet turystów. Ruch przedwyborczy tak ożywiony, tyle kandydatur i programów, że trudno się w nich zoryentować. Największem uznaniem cieszy się program ludowców, którego ważniejsze postulaty opiewają: Właściciel gruntu, jeśli jest chłopem, może go dowolnie nabywać, pozbywać, dzielić, powiększać itd., jeśli jest obszarnikiem, musi go rozparcelować. Księżom i obszarnikom odbiera się prawo czynnego i biernego wyboru do wszelkich ciał prawodawczych i administracyjnych: długi chłopskie mają być przez obszarników spłacone, a o ileby nawet latifundya na to nie wystarczyły skreślone; żandarmerja i wojsko mają być zniesione: dyety poselskie mają być podniesione; upadli przy wyborach kandydaci ludowi, mają otrzymać odszkodowanie ze strony państwa, podatki wszelkie zniesione. Chłopi mają wyłączne prawo polowania nietylko na mandaty, ale i na wszelką zwierzynę łowną, a obszarnicy mają dostarczać nagonki. Kościoły mają być pozamykane, prebendy i beneficya zniesione i obrócone na wynagrodzenie zasłużonych w stronnictwie!

Program taki niezawodnie przyjąłby cały kraj, gdyby nie zapowiedź księdza-redaktora, że będzie pieszo chodził od wsi do wsi i szukał takiego obozu, do któregoby już kiedyś nie należał, lub w najbliższej przyszłości należeć nie mógł. Na razie będzie agitował za kandydatem partyi klerykalnej, Dr. Horowitzem.

KSIĄDZ PRAŁAT.

Ksiądz prałat chciałby
posłem zostać,
Poselski mandat
znowu dostać...
Ksiądz prałat chciałby —
grosza braknie,
A lud mu daje
lecz i łaknie...
Po rozum poszedł
ksiądz do głowy,
I znalazł szybko
grosz gotowy,
I — obiecankę
Częstochowy,
By Moskwę jeno
czcił wciąż słowy...
I spojrzcie tylko
jak księżyna,
Do pracy brać się
już zaczyna,
Jak cara wielbi
i wychwala,
Jaki raj widzi
u Moskala,
Jak szle za Moskwą
w niebo modły!...
Księże prałacie
strasznie-ś .....!....

Ali.

ANNAŁY LWOWSKIE

ze starych szpargałów skrzętnie przepisał

Imci Pan K. Nałęcz.

XI.

Jejmość pani Przedpolska swaty młodziankowi posyłająca i jak mi się rzecz ona patrzy. — W zakończeniu o sprawiedliwości mojej a chińskiej.

Jejmość pani Przedpolska na starość chłopca młodego ułowiła, który ją do ołtarza ma zawieść!

O no! nie zazdroszczę ja onemu biedakowi, chocia dziwno mi bardzo, że dał się babie onej, w tak podeszłych leciech będącej, a tak szpetną reputacyę mającej, na wędę uchycić...

Jednako zda mi się, iż młodzian ów przed samym ślubem w krzaki pójdzie i raczej chleb razowy jeść, a kumys tatarski, alibo okocimski spijać będzie samotnie, niżby miał przy onej jejmości frykasy zaadać, a węgrzynem je często zakrapiając

. . . .

wżdy bowiem nie mogę pomyśleć, by był człek na świecie, coby się sam w niewolę ciężką chciał zaprzedać!..

Z innych faktów mało ma dziś annaista do zakonotowania.

Nie wadziłoby jednak i tu ku lepszej pamięci zapisać, że imci pan burmistrz, chocia u rady gminnej mógł i parę miesięcy wolnych od służby wyprosić, li jeno cztery tygodnie sam żądał.

Byłoby to bardzo chwalebne, lecz cóż o tem rzec można, iż imci pana burmistrza po onych czterech tygodniach nikt w mieście nie widział, a delegacya gminna radę miejską zastępująca, nie wiedziała nawet, czy się imci pan burmistrz spóźnia, czy też już znikł z kretesem i więcej do miasta nie powróci!...

Dobry to zaiste przykład dla panów urzędników i innej nacyi, imci panu burmistrzowi podległej!...

Zaczem czasby kroniki one zakończyć bo i sił mi do pracy nie staje i pisać nie ma o czem. Radbym coś na pochwałę miasta mojego napisać, lecz czyż mi łgać przystoi?...

Czyż mam może takie wyroki wydawać, jako w Chinach, gdzie za kradzież trzystu grzywien biednego człeka osądzono na rok *in fundo*, a kapłana bezbożnego, co trzysta tysięcy grzywien zabrał i przełajdaczył na 8 miesiączków w zwykłej kordygardzie osadzono?

Wżdy obcą mi jest taka sprawiedliwość i służycbych jej wcale nie chciał, by mi ktoś nie rzekł, iż sądzę tak jeno dlatego, ile że sam mam ciężkie grzechy na sumieniu, którebym chciał bezkarnością osłonić!...

RADA NASZA?

Rada nasza? mówią przecie,
że nie mamy rady,
I sąd nawet „urzędowo"
o tem miał wykłady;

Znikła rada z horyzontu,
choć uchwały kuje,
Choć się szasta na wsze strony,
ciągle urzęduje...

Kiedy jednak jej uchwały
nieważne są całkiem,
Może się też zastanowi
nad takim kawałkiem:

Za to rada, której nie ma,
ciągle grosz pożycza,
Że ta rada forytuje
pana Judkiewicza!

Że ta rada wciąż przenosi
stanowiska lei,
Że grunt dała kocmyrzowskiej
za darmo kolei.

Że ta przez rok cały
robi takie wkłady,
Że i miasto i mieszczanie
pójdą wnet na dziady.

Hej, mieszczanie krakowiacy,
ramię do ramienia,
I do sądu — niech on przecie
te uchwały zmienia...

Lepiej, kiedy rządzić będzie
komisarz rządowy,
Niż przekupne takie ręce,
i tak mądre głowy!

Ali.

Jeszcze o wyborach!...

KRAKOWIAKI.

Jak po deszczu grzyby
rosną kandydaci,
Każdy dużo gada,
każdy chętnie płaci!

Kiedy jednak który
posłem już zostanie,
Czy co zechce robić,
to wielkie pytanie!

Tłum agitatorów
za groszem w pogoni,
Bliskie szczęście ludu
widzi jak na dłoni.

Gdy lud nędza chwyci
rękami obiema,
To agitatorów
wtedy wcale nie ma.

Szczęsna chwila, szczęsna,
kiedy są wybory —
Do miłości ludu
każdy wówczas skory.

Ale gdy już miną
te wyborcze święta,
Wtedy o tym ludzie
już nikt nie pamięta!

Proście Boga zatem,
proście o to mocno,
By dłoń jego zawsze
była nam pomocną.

Niechaj więc dla ludu
i oszustów sfory,
Co rok rozpisują
nowe wciąż wybory!

Wówczas i lud pozna,
że go każdy kocha,
I te „gończe pieski"
zarobią po trocha!

Szatanek.

Śpiewka upadłego kandydata na posła.

Wybory, wybory!
Po wyborach klapa...
Jeszcze we łbie szumi,
Jeszcze świeżbi łapa.

Wybory, wybory,
Po wyborach pustki...
Hej! były guldeny,
Dzisiaj — ani szóstki!

Upadły kandydat.

* * *

Już wracają z badów
Galicyi podpory...
Wyjmować ze składów
Liberye i szory.

Zaczną kareciska
Bruk krakowski psować,
Bieda tarczę ściska,
Trzeba kandydować.

Bez klejnotu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Autorowi „Z ruchu wyborczego ziemi sądeckiej": Umieścić nie możemy.

Autorowi „Zawsze jestesz moje kroczie": Ze względu na formę i brak humoru nie będzie drukowane.

Panu A. L.... w Krakowie: Nie będzie drukowane. Rękopis zniszczony.

Bezimiennemu: „Ni to pleśń ni to pieśń" i „Górą Gründerka" w koszu.

List otwarty do pana * * * współpracownika „Słowiańskiego Wieku“.

Kocham cię szczerze
Za twe poglądy,
Ale nie wierzę
W słowiańskie prądy.
W uczuć rozterce
Wierzyć ci muszę,
Masz czyste serce,
Szlachetną duszę.
Lecz głos twój z „Wieka“
Wśród drabów tłuszczy,
Jak głos człowieka
W rozległej puszczy.
Jak brylant w brudach
Być się nie brzydzisz,
W gorzkich obłudach
Nadzieję widzisz.
Dziś ci się przyznam:
Porzuć idee,
Niech „słowiańszczyzna“
Lepiej dojrzeje.
Po co ten skweres?
— To czasu strata:
Cały interes
Dziegciem zalata.
Ruskim językiem
„Wiek“ zapełniają,
Słowianie z krzykiem
„Wiek“ odpychają.
A ty, człowieku,
Gdzie ruska ziemia,
Czytasz miast „Wieku“
„Nowoje Wremia“.
„Wiek“ tak znękany
Chowa obrożę,
Co na słowiany
Włożyć nie może.
Wergun go szturga,
Liczy swe straty,
I z Petersburga
Czeka zapłaty.
Jedna z tysiąca
Dziś moja skarga:
Wergun roztrąca,
Wergun potarga
Słowiańskie drużby
Lepsze przed rokiem!
Obym tej wróżby
Nie był prorokiem.
Wznieść w Imię Pańskie
Na takim brudzie
Państwo słowiańskie
Chcecie o ludzie!
„Wiek“ bez obawy
Słowian pogrzebie,
Mistrzu, tej sławy
Nie chcę dla ciebie!

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

(Zdarzenie prawdziwe z r. 1861).

Kucharz gubernatora w Radomiu miał zwyczaj wystawać w dnie targowe przed pałacem, i od włościan, zdążających na targ, wykupywać najpiękniejsze okazy spożywcze, jak drób, nabiał, jarzyny itp.

Pewnego razu szedł włościanin z workiem na plecach do miasta, a zapytany przez kucharza po moskiewsku co w worku niesie, udał że nie słyszy, lub nie rozumie i nie odpowiedział nic. Na to podszedł moskal bliżej i przez ciekawość, co chłop niesie, ścisnął ręką silnie róg worka, w którym było prosię. Ściśnięte za ogon prosię z bólu kwikło, a kucharz chcąc być dowcipnym rzecze do chłopa: francos, francos!

— A juści francus, ale jak urośnie to bedzie moskol: odrzekł chłopek.

Ze spraw sądowych.

Pewien żyd oskarżony o krzywoprzysięstwo, ugodził się z adwokatem, rówież z żydem, za zupełne uwolnienie na 50 złr., za łagodny wymiar kary na 25 złr.

Mimo bardzo długiej obrony, sąd nie przyjął żadnej łagodzącej okoliczności i skazał żyda na 6 miesięcy więzienia. Po wyroku, skazany nie chciał za obronę nic zapłacić i wyrzucał adwokatowi, że go źle bronił. Na to adwokat pełen gniewu: Ty łajdaku! ty oszuście! nie słyszałeś obrony, przeszło kwadrans łgałem jak mógłem, ale to same antysemitniki; już myślałem, że nic nie wskóram, a przecież mimo to udało mi się wyjednać dla ciebie trzy dni do namysłu.

W ten sposób żyd przekonany wypłacił 25 złr.

Zagadka I.

Wiele gontów potrzeba na cały dach?

Zagadka II.

Jak daleko do nieba?

(Rozwiązanie zagadek ukryte w inseratach).

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
z działu życiowego za rok 1900.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 r. **Przychód.**

		K.	h.			K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	1,831.912	74	I.	Przeniesienie funduszów z roku poprz.	19,653.869	34
II.	Wypłaty za wykupione police . . .	217.130	95	II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego .	138.044	85
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona	65.181	6	III.	Zebrane premie	2,903.464	36
IV.	Ogólne wydatki zarządu	743.695	87	IV.	Przychód z lokacji kapitałów . . .	1,038.933	60
V.	Odpisy i inne wydatki	155.025	51	V.	Inne przychody	68.252	29
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	182.605	23				
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	20,468.089	44				
VIII.	Zysk	138.92	54				
		23,802.564	44			23,802.564	44

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie. **Stan bierny.**

		K.	h.			K.	h.
1	Zapas kasowy	7.542	23	1	Rezerwy zysków, kapitałów	1,281.794	47
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt. i kasach oszczędności . .	277.983	48	2	Fundusz na różnicę kursu	188	21
3	Realności i dobra ziemskie	1,346.620	16	3	Rezerwa i przeniesienie premii . . .	19,136.449	88
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia $^{31}/_{12}$ 1900	5,487.756	81	4	Rezerwa na nieuregulowane szkody .	182.605	23
5	Weksle w portfelu	194.026	—	5	Fundusz na dywidendę dla ubezp. .	49.656	88
6	Pożyczki hipoteczne	7,190.948	45	6	Salda bierne rachunków z towarz. kontras	28.144	40
7	Pożyczki na własne police	2,937.280	53	7	Różni wierzyciele	815.972	44
8	Pożyczki stowarzyszeniom	519.003	21	8	Różne kaucye	48.525	38
9	Pożyczki ubezpieczonym na zastaw pensji	2,899.246	57	9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego	12.080	—
10	Salda czynne rachunków z towarz. kontras	35.328	50	10	Zysk	138.923	54
11	Zaległości w agenturach i filiach . .	466.888	34				
12	Różni dłużnicy	301.735	90				
13	Efekta kaucyjne	29.980	25				
		21,694.340	43			21,694.340	43

Podział zysku.

		K.	h.
	Zysk z roku 1900	138.923	54
	Z tego przeznaczą się na:		
1	Dywidendy	63.045	80
2	Uposażenie funduszów rezerwowych	75.877	74
		138.923	54

Kraków, dnia 1 stycznia 1901 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr Gustaw Romer.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Antoni hr. Wodzicki. Tadeusz Cieński. Julian Bielański.
Dr Konstanty Lipowski.

Naczelnik działu ubez. na życie:
Edward Szancer.
rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rach.
A. Szyszkiewicz.

(Przedruk nie będzie płacony).

ZAMKNIĘCIE
Towarzystwa Wzajemnych

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901.** **Przychód**

Rozchód

		K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone (mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych)	4,046.338	85
II.	Ogólne wydatki zarządu	1,689 086	73
III.	Odpisy i inne wydatki	256.761	83
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane .	358.855	71
V.	Stan funduszów z końcem roku 1900/1 (z wyjątkiem funduszu emer.) . .	8,721.788	37
VI.	Czysta pozostałość	483.690	20
		15,556.521	69

Przychód

		K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1899/900	8,397.748	75
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1899/900 (mniej kontrasekuracya)	529.857	49
III.	Zebrana premia (mniej kontrasek.) . .	6,115.723	02
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów . . .	239.735	41
V.	Inne przychody	273.457	02
		15,556.521	69

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ogniowego z d. 31 marca 1901 r.** **Stan bierny.**

Stan czynny

		K.	h.
I.	Zapas kasowy z dniem $^{31}/_{3}$ 1901 . .	157.377	18
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności	1,197.705	98
III.	Realności	1,503.500	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 marca 1901 roku . . .	5,024.822	65
V.	Weksle w portfelu	143.568	23
VI.	Efekta funduszów	136.780	60
VII.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi	576.875	26
VIII.	Zaległości w agenturach i filiach (Salda czynne)	1,447.420	90
IX.	Różni dłużnicy	1,633.635	36
X.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia	90.344	81
XI.	Efekta kaucyi agentów	435.250	70
		12 347.281	67

Stan bierny

		K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy	5,847.522	90
II.	Fundusz wyrównawczy	427.972	25
III.	Rezerwa premii (po potrąc. kontras.)	2,446.293	22
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane (po potrąceniu kontrasekuracyi) .	358.855	71
V.	Fundusz emerytalny	1,464.154	66
VI.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .	72.960	83
VII.	Różni wierzyciele	265.409	67
VIII.	Kaucye agentów	435.250	70
IX.	Fundusze	545 171	58
X.	Pozostałość	483.690	20
		12,347.281	67

Kraków, dnia 31 marca 1901 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. ***Ignacy Głażewski.*** ***Dr Gustaw Romer.***

Naczelnik central. biura rachunkowego:

Wiktor Gablenz.

RACHUNKÓW
Ubezpieczeń w Krakowie.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r. **Przychód.**

		K.	h.			K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone (mniej zwrot od Tow. kontrasek.)	146.174	46	I.	Fundusze przeniesione z r. 1899/1900	1,990.398	03
II.	Ogólne wydatki zarządu	45.377	35	II.	Zebrane premie (mniej kontrasekurac.)	403.057	23
III.	Odpisy i inne wydatki.	37.175	40	III.	Przychód z lokacyi kapitałów . . .	1.399	67
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane .	—	—	IV.	Inne przychody	38.367	16
V.	Stan funduszów z końcem r. 1900/1901	1,989.372	05				
VI.	Czysta pozostałość	215.122	83				
		2,433.222	09			2,433.222	09

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31 marca 1901 r. **Stan bierny.**

		K.	h.			K	h.
I.	Zapas kasowy z d. 31 marca 1901 r.	7.493	09	I.	Fundusz rezerwowy	1,989.372	05
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kas. oszcz.	8.590	96	II.	Różni wierzyciele.	2.003	74
III.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1901 r..	1,260.345	72	III.	Czysta pozostałość	215.122	83
IV.	Weksle z portfelu	84.129	17				
V.	Różni dłużnicy	301.703	96				
VI.	Wartość inwentarza	297	90				
VII.	Niepokryty niedobór z lat dawnych .	543.947	82				
		2,206.498	62			2,206.498	62

ROZDZIAŁ POZOSTAŁOŚCI.

			Razem		Dział ogniowy		Dział gradowy	
	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Pozostałość z roku 1900/1901 .			698.813	03	483.690	20	215.122	83
Z tego przeznacza się na:								
1. Fundusz na remuneracye.			65.308	58				
2. Dotacyę funduszu zapomogowego dla wdów.			13.769	36				
3. Dotacyę funduszu specyalnego . .			36.718	62	115.796	56		
4. 12% zwrotu dla członków	783.702	93						
mniej dopełnienie z funduszu wyrównawczego	415.809	29	367.893	64	367.893	64		
5. Pokrycie niedoboru z lat dawnych w dziale gradowym.			215.122	83			215.122	83
			698.813	03	483.690	20	215.122	83

KOMISYA RACHUNKOWA:

Włodz. Gniewosz. *Mieczysław Urbański.* *Michał Garapich.*

Klemens Dzieduszycki. *A. Potocki.*

(Przedruk nie będzie płacony).

MAGAZYNY MEBLI

Rozwiązanie zagadki I. Ani jednego, gdyż całego dachu nikt nie pobija.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.